

egzemplarz bezpłatny

miesięcznik

RM NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

SERWIS INFORMACYJNY

SOLIDARNOŚĆ

MAŁOPOLSKA

październik 2016

nr 10 (721)

ISSN 1507-0875



SOLIDARNOŚĆ

W TYM BUDYNKU
31 PAŹDZIERNIKA
1980 R. POWSTAŁA
MIEJSKA KOMISJA
KOOORDYNACYJNA
NSZZ SOLIDARNOŚĆ
W ZAKOPANEM

Nadzieje i wyzwania

Wojciech Grzeszek przed I Sesją X WZD RM

w Zakopanem

s. 3

Z prac Zarządu Regionu

Przygotowaniem do Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” poświęcone było w dużej mierze posiedzenie Zarządu Regionu Małopolskiego w dn. 13 października br. Podczas posiedzenia Zarządu prawnik Witold Witkowski zaprezentował przygotowaną w Dziale Prawnym propozycję zmian w szeroko rozumianym prawie pracy, które pozwoliłyby na skuteczniejszą obronę praw pracowniczych i w niektórych wypadkach wyrównywałyby obowiązki pracodawców i pracowników. Propozycje zostaną przedstawione podczas Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” w Zakopanem. W związku z przygotowaniem do zjazdu Zarząd podjął również uchwałę o przyznaniu dziesięciu osobom tytułów „Zasłużony dla NSZZ Solidarność Regionu Małopolskiego”. Na wniosek kapituły statuetki przyznano: Stanisławowi Bantowi, Piotrowi Bąkowi, Elżbiecie Błaszczki, Ryszardowi Lebiestowi, Antoniemu Lisowi, Stanisławowi Malarze, Krzysztofowi Owczarkowi, Annie Skólskiej, Jerzemu Smole i Jerzemu Zacharcie.

Zarząd podjął ponadto decyzję o wyrażeniu zgody na sprzedaż wszystkich udziałów w spółce „Soltur”. To powstałe w 1990 r. biuro podróży przez wiele lat wspierało działalność regionu. Niestety w ostatnich latach kondycja firmy pogorszyła się, a prowadzone działania naprawcze i poszukiwanie nowych możliwości rozwoju nie przyniosły pożądanego skutku. W związku z powyższym – wobec wpłynięcia oferty zakupu spółki – Zarząd Regionu wyraził zgodę na sprzedaż całości udziałów w niej.

Adam Gliksman

Karty rabatowe dla ludzi „S”

Stowarzyszenie Sieć Solidarności dołączyło do programu „Biznesstank” stacji paliw ORLEN oraz BLISKA. Dzięki karcie zniżkowej podczas tankowania paliw na stacjach Orlen i Bliska (oprócz gazu) zaoszczędzimy 8 groszy na stacjach „Orlen” i 5 groszy na stacjach „Bliska” na każdym litrze paliwa. Koszt karty to jednorazowy wydatek 10 zł. Oszczędzajmy. Jeśli ta akcja się powiedzie, to mamy zamiar wystąpić do innych firm o udzielenie nam opustów i rabatów.

Informacje na temat programu można otrzymać w Dziale Informacji i Promocji, pl. Szczepański 5, pok. 404, tel. 12 423-12-98, e-mail: joanna@solidarnosc.krakow.pl.

SERWIS INFORMACYJNY

Wydawca: Region Małopolski NSZZ „Solidarność”.
Redaguje zespół: Joanna Furtak, Adam Gliksman (red. nac.).
Projekt graficzny: Fabryka Reklamy, tel. (+48 12) 294 81 80. Skład: Joanna Furtak.
Druk: Ekodruk s.c. Nakład 1500.
Adres redakcji: Pl. Szczepański 5, 31-011 Kraków, tel./fax: (12) 423 12 98,
e-mail: info2.krakow@solidarnosc.org.pl, ISSN 1507-0875.

Uwaga! Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzania zmian w materiałach niezamówionych oraz nie gwarantuje zamieszczenia tekstów autorskich przekazanych w formie nieczytelnej. Numer zamknięto 13 października 2016 r.

Po następnym numerze zapraszamy 18 listopada 2016 r.
Zapraszamy na stronę internetową: www.solidarnosc.krakow.pl

Spis treści:

| | |
|--|----|
| PRZED ZJAZDEM | |
| Nadzieje i wyzwania | 3 |
| <i>Wywiad z Przewodniczącym Zarządu Regionu Małopolskiego Wojciechem Grzeszkiem.</i> | |
| List Burmistrza Zakopanego | 6 |
| List Starosty Tatrzańskiego | 7 |
| SPOŁECZEŃSTWO | |
| <i>Danuta Kądziołka</i> | |
| Co się wydarzyło w Ministerstwie? | 8 |
| SPORT | |
| <i>Roman Wątkowski</i> | |
| Nowohuckie bieganie | 12 |
| BRANŻE | |
| <i>Andrzej Gębara</i> | |
| WZD Sekcji Krajowej Hutnictwa | 14 |

Z wielkim smutkiem
i żalem zawiadamiamy,
że 3 października 2016 r.
w wieku 55 lat zmarł

Śp.

Jan Radzik

przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” PKP CARGO S.A. Południowego Zakładu Spółki w Nowym Sączu,
Członek Rady Sekcji Zawodowej
NSZZ „Solidarność”
PKP CARGO S.A.

Odszedł od nas serdeczny
przyjaciel, niezwykle życzliwy
i prawy człowiek, aktywny działacz
naszego Związku.

Rodzinie składamy wyrazy
głębokiego współczucia.

Małopolska „Solidarność”

NADZIEJE I WYZWANIA



- **Dwa lata od ostatniego Walnego Zebrania Delegatów Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” były okresem, który przyniósł duże zmiany zarówno w związku, jak i w jego otoczeniu. Wiele z nich było dla nas korzystne.**

– Oczywiście, że tak. Na początku tej kadencji (związkowej — przyp. red.) byliśmy jeszcze pod rządami koalicji PO-PSL, koalicji trudnej, nieprzychylniej związkowi, o zdecydowane liberalnym nastawieniu. Przypomnę, że leżały wtedy w szufladzie sejmowej ustawy ważne dla związków zawodowych, a krajem wstrząsały akcje protestacyjne i generalnie nie funkcjonowała także Komisja Trójstronna. Można powiedzieć, że rzutem na taśmę, za poprzedniej kadencji sejmowej, doprowadzono do odbudowy dialogu społecznego w nowej formule, a Rada Dialogu Społecznego zaczęła na dobre funkcjonować przy nowej ekipie. Ten czas związek na poziomie i krajowym i regionalnym poświęcał na szukanie nowych rozwiązań, które byłyby adekwatne do sytuacji w kraju. Wypracowaliśmy wówczas pewne kompromisowe rozwiązania. Dzisiaj życie pokazuje, że nie do końca są one doskonałe, ale niemniej po wielu latach, kiedy dialog na poziomie zarówno krajowym jak i regionalnym nie funkcjonował, nastąpiło przełamanie. Oczywiście zmiana władzy w wyniku wyborów parlamentarnych spowodowała, że oczekiwania społeczeństwa także wobec „Solidarności”, która nie ukrywała swoich sympatii szczególnie do Prawa i Sprawiedliwości wiązała się z dużymi nadziejami, także wśród

związkowców, że cały szereg naszych postulatów wreszcie zostanie spełnionych. Wspomnę tylko o tym najistotniejszym, pod którym zbieraliśmy podpisy, czyli żądanie powrotu do poprzedniego wieku emerytalnego tj. do 65 i 60 lat. Jak wiadomo projekt obywatelski przedstawiony poprzedniej ekipie nie spotkał się nie tylko ze zrozumieniem, ale nawet z rozpatrzeniem. Porozumienie w kampani wyborczej ówczesnego kandydata na prezydenta Andrzeja Dudę i Przewodniczącego KK Piotra Dudę otwierało szansę na powrót do poprzedniego wieku emerytalnego. Nic więc dziwnego, że te nadzieje związane ze zmianą władzy spowodowały, że także Związek zaczął szukać porozumienia w wielu kwestiach, w tym m.in. w zakresie porządkowania wielu dziedzin życia gospodarczego. „Solidarność” bezskutecznie składała w tej materii propozycje w poprzednich latach. Wspomnę choćby słynne sprawy przetargów i preferowania firm oferujących stabilne zatrudnienie. Mówiliśmy także o potrzebie promocji polskiego przemysłu. Ostatnie dni przyniosły choćby sprawę umowy dotyczącej zakupu śmigłowców Caracal, która daje szansę na odbudowę przemysłu zbrojeniowego i tworzenie pewnych bodźców pobudzających produkcję rodzimą. Oczywiście nie rezygnujemy przy tym ze związków z Unią Europejską czy z innych relacji międzynarodowych, ale jako związek uważamy, że wszędzie tam, gdzie możemy, powinniśmy opierać się na rodzinnej produkcji, naszej żywności i na rodzimych rozwiązaniach.

- **Ożywienie nastąpiło również**

Przewodniczący Zarządu Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” Wojciech Grzeszek w rozmowie z „Serwisem Informacyjnym” podsumowuje ostatnie dwa lata w życiu „Solidarności” Małopolskiej i krajowej oraz wskazuje najważniejsze wyzwania, które czekają nas w kolejnych miesiącach.

w dialogu na poziomie regionalnym.

- W dużym stopniu próbujemy przekazać nasze sugestie rządzącym również na poziomie regionalnym w ramach wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego, której mam zaszczyt przewodniczyć. W pierwszym roku o ile się nie mylę tylko w ośmiu województwach przewodniczącymi komisji dialogu byli przewodniczący z „Solidarności”. Jest to wielki zaszczyt, ale i wielki obowiązek. Z dużą satysfakcją mogę powiedzieć, że w sprawach dotyczących choćby podatków, reformy służby zdrowia czy oświaty staramy się w radzie wypracować stanowiska i przesyłać je do władz krajowych „Solidarności”, a także bezpośrednio do ministrów, Pani Premier i Pana Prezydenta. Mogę z dużą satysfakcją powiedzieć, że na jednym z ostatnich posiedzeń przesłaliśmy wypracowany przez jeden z naszych zespołów projekt uproszczenia systemu podatkowego. To jest coś, na co społeczeństwo czeka, tego oczekują także związkowcy. Chcemy, żeby podatki były jasne i przejrzyste, a przede wszystkim, żeby wszyscy w nich proporcjonalnie partycypowali. Do tej pory cały szereg przepisów umożliwia bowiem obchodzenie tego obowiązku, a przecież jest to podstawa właściwego funkcjonowania państwa. Na jednym ze spotkań z młodymi ludźmi przy okazji rocznicowych spotkań 13 grudnia usłyszałem, że dzisiejszy patriotyzm, to płacenie podatków. To świadczy, że młode pokolenie wreszcie uświadamia sobie, to co było do tej pory wyśmiewane i co osłabiało państwo przez ostatnie lata. Generalnie z dużym trudem startowaliśmy w tę kadencję: dużo było zagrożeń, niebezpieczeństw, również zagrożeń dotyczących zakładów pracy. One w dalszym ciągu istnieją i za chwilę o nich powiemy. Duże nadzieje wiążemy z obecnym rządem, choć jest to proces trudny i długotrwały, a może też i nie do końca nas zadowalający. W kwestii emerytur mówimy chociażby o konieczności uwzględniania okresu składkowego przy ustalaniu momentu przejścia na emeryturę, czego obecny projekt nie przewiduje. Na razie staramy się te działania rządu, które są nam bliskie wspierać. Natomiast tam, gdzie widzimy zagrożenia czy niebezpieczeństwa, „Solidarność” zarówno na poziomie krajowym czy regionalnym, mówi własnym głosem. Wiele napięć wywołują zmiany w poszczególnych spółkach. Z jednej strony dotyczą one lepszego zarządzania tymi spółkami, ale z drugiej strony zmiany zarządów firm niekoniecznie są akceptowane przez załogi. Drugim takim niebezpieczeństwem jest przenoszenie central różnych przedsiębiorstw z jednych miast do drugih. Jak mówimy o Małopolsce to

mieliśmy taką głośną sprawę siedziby Karpackiej Spółki Gazowniczej, czy ma ona być w Tarnowie czy w Krakowie. Wywołało to wiele emocji. Z tego co wiem, do dzisiaj nie rozstrzygnięto tam dylematów co do nowej struktury firmy. Kwestia ta była m. in. tematem obrad naszej rady dialogu. Podobna sprawa dotyczyła choćby przeniesienia siedziby Cargo z Tarnowa. Dzięki czujnej postawie związkowej sytuacja jest na tyle opanowana, że toczące się sprawy powodują minimalne szkody dla pracowników, a to dla związku jest najważniejsze. Przypominam, że przez wiele lat problemem było wyprowadzanie firm z Nowego Sącza, ale ten proces na szczęście w tej chwili nie ma już miejsca. Takich spraw, które z jednej strony są drobne, ale też i istotne z punktu widzenia pracowniczego jest wiele. Przypomnę Dyspozytornię Pogotowia Ratunkowego w Nowym Sączu, która w poprzednich latach była tylko w Tarnowie i w Krakowie. Staramy się wykorzystywać nasze wpływy i we władzach administracyjnych i w samorządach, by pomagać zakładom pracy. Nie zawsze to się udaje. Przykładem jest likwidacja Geofizyki Kraków, która będąc kiedyś dużym, znaczącym przedsiębiorstwem, na skutek wieloletniego złego zarządzania, dziś praktycznie pozostaje bez szans wobec konkurencji, którą stworzono na terenie naszego kraju. Związek cały czas trzyma rękę na pulsie w sprawach związanych z sytuacją w górnictwie. Dużą walkę stoczyliśmy o kopalnię w Brzeszczach i o cały tamtejszy teren. Dziś sytuacja tam jest w miarę spokojna, a problem zażegnano. Niemniej potrzebne są rozwiązania systemowe, które spowodują, że to zagrożenie już się więcej nie powtórzy. Tak więc wyzwani przed „Solidarnością” Małopolską jest wiele. Napięta sytuacja wciąż panuje w kulturze. Słynne na cały kraj protesty „Dziadów Kultury” zapoczątkowały dyskusję na temat nie tylko złych, ale też bardzo różnicowanych i odbiegających od sprawiedliwego podziału wynagrodzeń w jednostkach kultury. Okazuje się, że jednostki mające najwięcej pracy niekoniecznie są najlepiej wynagradzane. Sprawa dotyczy zarówno jednostek państwowych jak i samorządowych. Bardzo dużą pracę wykonała Sekcja (Muzeów - przyp. red.), mająca swoją siedzibę w Krakowie. Mamy nadzieję, że dzięki ich pracy rządzący baczniej przyjrzą się tematowi wynagrodzeń w placówkach kultury.

- **Na poprzednim Zjeździe mówił Pan o tym, że „Solidarność” Małopolska musi poszukać szerokiego frontu wsparcia i wychodzić poza typowe zadania związkowe. Można powie-**

dzieć, że w tym okresie udało się Związkowi wywalczyć i wyższą płacę minimalną i wprowadzenie minimalnej stawki godzinowej, a więc pozytywnych rozwiązań, które dotyczą wielu pracowników. Czy zwiększyło to Pana zdaniem zainteresowanie Związkiem ze strony pracowników, czy niestety nie miało to przełożenia?

- To jest materia niezwykle złożona. „Solidarność” jest tak skonstruowana, że rozpoczyna się jej budowę od tworzenia komisji, kiedyś zakładowej, a dzisiaj zakładowej organizacji związkowej, od podstaw, czyli od zakładu pracy. Bardzo wiele zależy od tego, czy osoby, które ją tworzą potrafią pociągnąć za sobą następnymi pracownikami, czy też jest to tworzenie Związku bardziej asekuracyjnie, bez perspektyw rozwojowych. Jednak z dużą satysfakcją muszę powiedzieć, że w tym okresie pojawiło się przynajmniej kilka takich przypadków, gdzie ludzie młodzi, jak choćby w TRI Poland w Wolbromiu, czy wcześniej w „Oknoplaście”, bardzo szybko rozwinęli inicjatywę powstania związku, powodując, że wiele osób zaczęło wstępować do Związku. Różnie się potoczyły losy tych dwóch organizacji, ale obie pokazały, że ludzie młodzi, z odpowiednią charyzmą i zaangażowaniem, potrafią w dzisiejszych trudnych czasach działać w związku. Dziś co prawda dominuje brak chęci do zaangażowania pracowników w działalność związkową, bo wymaga to poświęcenia swojego czasu i często naraża się na krytyczne i niezłuczliwe uwagi. Choć w ostatnim czasie sporo organizacji związkowych powstało, to na pewno nie tyle, ile byśmy sobie życzyli, bo cały czas trwa wyrejestrowywanie organizacji związane m.in. z likwidacją zakładów pracy. Pokazuje to, że bardzo wiele zależy od inicjatywy oddolnej. Oczywiście, wszędzie tam, gdzie o tym wiemy, staramy się prowadzić działania wspierające i propagujące. Jeżeli mówimy o akcji zachęcania pracowników do wstępowania do związku, to zarówno na poziomie krajowym jak i regionalnym ukazało się wiele plakatów i ulotek, dotyczących tego tematu. Pokazują one, że działanie w grupie i zorganizowanie się w związek jest dla pracowników korzystne. Drugą szansą, którą warto powiedzieć jest zmiana przepisów dotyczących możliwości zapisywania się do związków. Dużą barierą było to, że w zasadzie tylko pracownicy ze stałymi umowami o pracę mieli poczucie bezpieczeństwa. Dziś związek można zakładać też przy innych formach zatrudnienia. Pytanie tylko, czy potrafimy ten temat zagospodarować.

- **Te działania są prowadzone, ale statystyki są nieubłagane, bo niestety na dziś ilość członków i organizacji związkowych nie wzrasta. To zapewne jest największym wyzwaniem, przed którym stoi Związek.**

- Uważam, że wyzwani jest sporo. Jeżeli myślimy o rozwoju Związku, to moja filozofia w tym zakresie jest trochę inna. Musimy myśleć nie tylko o nowych organizacjach związkowych, bo jak mówiliśmy już niezwykle trudno organizuje się i przekonuje ludzi, a także trudno znaleźć osoby chętne do poświęceń na rzecz związku, ale przecież mamy dziesiątki organizacji związkowych już funkcjonujących. Po wielu latach rządów niesprzyjającej koalicji, wrogo nastawionej do Związku i generalnie do polityki społecznej, mamy wreszcie ekipę rządzącą, która z przychylnością podchodzi do wszelkich inicjatyw prospołecznych. Dlatego wielkie zadanie, nie tylko dla nas jako Regionu, ale i dla przewodniczących komisji w wielu firmach, gdzie istnieją organizacje związkowe, by teraz, według mnie, wykorzystać ten świetny klimat do tego, aby komisje się rozrastały i powiększały. Dziś już nie można powiedzieć, że rządzący będą w tym przeszkadzać. Korzystając z okazji i możliwości wywiadu zachęcam wszystkich przewodniczących w firmach, gdzie Związek jest i funkcjonuje, by wykorzystali tę szansę związaną z „zielonym światłem” czy przychylnością obecnej władzy i powiększali organizacje związkowe, żeby poczucie stabilizacji rosło. I to jest jedno z zadań w kwestii rozwoju Związku. Staramy się też zagospodarować w Regionie, ludzi z tych komisji, które przestały z różnych powodów, także ilościowych, funkcjonować. Przez ten czas zbudowaliśmy komisję, funkcjonującą przy Zarządzie Regionu, która skupia osoby, niemogące z różnych powodów w swoich zakładach pracy należeć do Związku. Również przy wielu oddziałach w Regionie takie komisje są tworzone. Chodzi nam głównie o to, żeby nie tracić tych osób, które przez lata są ze Związkiem związane i które chcą ze Związkiem współpracować. Cały czas też apeluję do komisji uczelnianych, żeby zagospodarować młodych ludzi i zachęcam w każdym wystąpieniu czy spotkaniu, by np. podjąć większą współpracę z NZZ, by część tych osób, która zostaje na uczelniach, zasilala szereg „Solidarności”. Na tym polu jest wiele do zrobienia, żeby przekonać tych ludzi, że jeżeli zostają na uczelni, to powinni kontynuować działalność społeczną.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał Adam Gliksman.



Szanowni Państwo, Drodzy Delegaci i Goście!

Przed Państwem już X Walne Zebranie Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Regionu Małopolskiego, stanowiące najwyższą władzę związkową.

Dzisiaj NSZZ „Solidarność” to największy w Polsce związek zawodowy, mający wiedzę i doświadczenie, które pomagają pracownikom w relacjach z pracodawcą. Jego historia rozpoczęła się w 1980 r., kiedy robotnicy podjęli walkę o godne życie i prawo do wyrażania swoich poglądów w walce o wolność. Dzięki odwadze i niezłomnej postawie tysięcy ludzi, których połączyła „Solidarność”, Polska odzyskała niepodległość. Jest mi więc bardzo miło Państwa gościć, tym bardziej, że wydarzenie to po raz pierwszy w historii odbywa się właśnie w Zakopanem, mieście, tak mocno związanym z ideami solidarności i wolności, posiadającym bogatą, wieloletnią tradycją solidarnościową. Przy tej okazji warto pamiętać o zakopiańskich bohaterach Solidarności, którzy jak pisze we wstępie do książki „Zakopiańska Solidarność 1980-1989” Ryszard Terlecki, *...dobrze zasłużyli się w naszej pamięci. To skromni ludzie, którzy po zwycięstwie nie szukali rozgłosu. Ale chyba nie jest przypadkiem, że zakopiańska „Solidarność” jako pierwsza w Polsce doczekała się historii, w której wykorzystano niemal wszystkie, także niedawno odkryte źródła i dokumenty.* Co pokazuje jak istotny był wkład zakopiańskiej „Solidarności” w rozwój i funkcjonowanie całego Związku.

Życzę Państwu owocnych obrad, które przyniosą zarówno Związkowi jak i pracownikom, wiele korzyści i nowych, praktycznych rozwiązań. Mam nadzieję, że poza obowiązkami porządku obrad, znajdą Państwo również czas na odpoczynek i zwiedzanie naszego pięknego miasta, leżącego u stóp Giewontu oraz obiektów zlokalizowanych na Małopolskim Szlaku Solidarności w Zakopanem. Termin Zebrania Delegatów, piękna tatrzańska jesień, to najlepszy czas do smakowania uroków Podhala: górskich krajobrazów, gościnności mieszkańców, unikalnej kultury i tradycji.

Leszek Doruła
Burmistrz Miasta Zakopane



Pragnę wyrazić wielką radość i satysfakcję z faktu, iż to właśnie Zakopane zostało wybrane na miejsce przeprowadzenia X Walnego Zebrania Delegatów Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”. Serdecznie witam i pozdrawiam wszystkich uczestników zjazdu.

Podhale ma piękną, solidarnościową tradycję. Zakopiańska „Solidarność” lat 1980-89 dobrze zasłużyła sobie na wdzięczną pamięć. Przez dziewięć trudnych lat nie uległa ani przemocy ani zniechęceniu. Jej bohaterowie to skromni ludzie, którzy po zwycięstwie nie szukali rozgłosu. Po 1989 r. wielu z nich kontynuowało służbę publiczną przeprowadzając przemiany ustrojowe i gospodarcze, oraz budując podstawy lokalnej samorządności. Członkowie dzisiejszych komisji zakładowych NSZZ „Solidarność” w Zakopanem są godnymi kontynuatorami pokolenia twórców tamtego wielkiego zrywu.

Potrzeby współczesnego czasu są inne, ale przecież niektóre z postulatów 1980 r. do dzisiaj nie doczekały się realizacji. Zorganizowanie życia społecznego zgodnie z marzeniami i programami sprzed 36 lat, tak jak nauczał nas wtedy Święty Jan Paweł II jest ciągle wielkim wyzwaniem, zadaniem i zobowiązaniem.

Jest wiele powodów, dla których warto odwiedzić Zakopane. Tatry, jedyne polskie góry o alpejskim charakterze zawsze przyciągały jednostki wrażliwe i nieprzeciętne. Były twórczą inspiracją dla największych polskich pisarzy, artystów, malarzy, kompozytorów. Przed ponad 140 laty, jeszcze w okresie zaborów Zakopane rozpoczęło karierę jako miejscowość turystyczna, uzdrowiskowa, stając się miejscem spotkania narodowych elit gospodarczych, politycznych, literackich i artystycznych – „letnią stolicą Polski”, bo prawdziwej stolicy wtedy jeszcze Polacy nie posiadali. Tu w różnych środowiskach toczono ostre dyskusje, tu powstawały zręby programu niepodległościowego. I coś z ducha tamtego czasu pozostało do dzisiaj. To tu w stóp Tatr jest jedno z miejsc gdzie ciągle bije duchowe serce Polski.

Życzę wszystkim uczestnikom X Walnego Zebrania Delegatów Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” udanego pobytu pod Tatrami. Owocnych obrad, dobrych wyborów i rozsądnych decyzji. Niech piękno gór, wartości kulturowe i wspomnienia z udanego regionalnego zjazdu, będą dla Was Wszystkich zachętą do kolejnych odwiedzin Zakopanego.

Piotr Bąk
Starosta Powiatu Tatrzańskiego

Danuta Kądziołka

CO SIĘ WYDARZYŁO W MINISTERSTWIE?

W trakcie posiedzenia padło ze strony przedstawicielek „Solidarności” oświadczenie, że nie opuszczą Ministerstwa Zdrowia, zanim nie spotkają się z premier Beatą Szydło.

Jak do tego doszło?

Jak mogło dojść do tak drastycznej decyzji w sytuacji, gdy rząd PiS realizuje szereg działań prospołecznych, zgodnych nota bene z celami, jakie wyznacza sobie nasz związek? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba cofnąć się w czasie. W czasach poprzednich rządów PiS (2005-2007) doszło do fali protestów inspirowanych przez Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy. Stosując bardzo poważną groźbę strajku generalnego i pozostawienia pacjentów bez pomocy medycznej, lekarze walczyli o niebagatelny wzrost wynagrodzeń, argumentując jednocześnie, że jeśli polscy medycy nie będą zarabiali tak, jak ich koledzy w zachodniej Europie, to będą emigrować. Z czasem w ich ślady poszedł Ogólnopolski Związek Pielęgniarek i Położnych, instalując przed Kancelarią Premiera „Białe Miasteczko”. Nastąpiły decyzje o zwiększeniu finansowania branży służby zdrowia, a pieniądze zaczęły powoli płynąć do szpitali i przychodni. To nie zakończyło jednak kłopotów. W kraju doszło do wcześniejszych wyborów, a władzę przejęła koalicja PO-PSL. Niedługo po tym fakcie ogłoszono, że następuje wstrzymanie wzrostu finan-

sowania tej branży. Nie uległa jednak zmianie strategia stosowana przez Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy. Dyrektorzy ulegali kolejnym szantażom medyków, którzy straszili nagminnym rozwiązywaniem umów, mogącym doprowadzić do paraliżu lecznic. Wolne środki w zakładach topniały, a zarobki lekarzy przez kolejne lata dynamicznie rosły, pozostawiając coraz dalej za sobą całą resztę służby zdrowia. W 2015 r., kiedy jasnym stało się, że PO nie wygra kolejnych wyborów, doszło do szokującego porozumienia między rządem Ewy Kopacz (reprezentowanym przez efemerydę – ministra Mariana Zębalę), a Ogólnopolskim Związkiem Zawodowym Pielęgniarek i Położnych. Strony umówiły się, że przez cztery kolejne lata nastąpi etapowy wzrost zarobków pielęgniarek i położnych, dając efekt w postaci podwyżek w wysokości 1600 zł miesięcznie na etat. Pozostałym pracownikom odmówiono nawet złotówki i nie ma się co dziwić, skoro wydano wszystko, czym Narodowy Fundusz Zdrowia mógł dysponować. I tak to okazało się dużo za mało. W ten sposób wykopano kolejne przepaści w strukturach wynagrodzeń i wywołano ogromną falę konfliktów.

Nasze stanowisko

„Solidarność” Służby Zdrowia przez te wszystkie lata konsekwentnie stała na stanowisku, że podwyżki w służbie zdrowia są niezbędne, natomiast przyzna-

19 września 2016 r. w Ministerstwie Zdrowia odbywało się posiedzenie Zespołu Trójstronnego do spraw Ochrony Zdrowia. Od czasu reaktywacji było to już 13. spotkanie, a od samego początku strony uzgodniły, że problem wynagrodzeń w służbie zdrowia będzie miał rangę priorytetową, pomimo iż różnorodnych spraw trudnych w tej branży nie brakuje.

wanie ich jednym grupom zawodowym z pominięciem pozostałych jest działaniem destrukcyjnym. Nikt nie odmawia słuszności ani lekarzom, ani pielęgniarkom, którzy za ciężką i odpowiedzialną pracę chcą otrzymywać godne zarobki. Nie można jednak zapominać o wszystkich innych pracownikach służby zdrowia, dla których kolejne decyzje były nie tylko niesprawiedliwe, ale i powodowały wśród tysięcy osób uczucie poniżenia i upokorzenia.

Suma egoizmów nie da nigdy altruizmu

W 2015 r. nadeszły wybory, które wyróciły zabetonowany przez osiem lat układ polityczny, a nowy rząd zapowiedział dobrą zmianę. W służbie zdrowia zrodziła się nadzieja wśród tych, którzy do tej pory mieli powody, by czuć się pokrzywdzonymi. Jednak stare upiory zaczęły się budzić. Ożywiły się jednozawodowe, niszowe związki zawodowe, wśród których prym niewątpliwie wiodą lekarze. Wiosną tego roku zawiazali Porozumienie Zawodów Medycznych i w sposób kompletnie uzurpatorski ogłosili, że właśnie oni stanowią reprezentację wszystkich środowisk medycznych. Nie przeszkadzało im fakt, że większość z tych organizacji jest zrzeszonych w Forum Związków Zawodowych, a jeden z nich w Ogólnopolskim Porozumieniu Związków Zawodowych — organizacjach ustawowo umocowanych do rozwiązywania naszych problemów w ramach Rady Dialogu Społecznego i Trójstronnego Zespołu przy Ministerstwie Zdrowia. Zaczęli działać na rzecz wyprowadzenia dialogu o wynagrodzeniach w służbie zdrowia z tych instytucji i przeniesienia go na poziom bilateralnych uzgodnień między ich Porozumieniem a Premierem Rządu. Nie ma złudzeń co do tego, że celem

miało być uzyskanie wzrostu nakładów na służbę zdrowia, by następnie profity trafiły do tych, którzy i tak mają najbardziej uprzywilejowaną pozycję. Wszak mamy do czynienia ze związkami reprezentującymi pojedyncze grupy zawodowe. Każdy z nich zawiązał się po to, by walczyć o interesy wyłącznie własnej grupy, nie zważając na otoczenie. Każdy z nich kieruje się naczelną zasadą egoizmu grupowego. Mogą działać wspólnie tylko do momentu, gdy na stole pojawiają się łupy. Wtedy zaczynają sobie je wydzieierać, a wygra ten, kto w tej koalicji już dziś zdecydowanie dominuje i to wcale nie dzięki dużej liczebności. Przy takich scenariuszach nieodparcie zadziała prawo dżungli. Na styku kilku egoizmów grupowych finalnie nie dojdzie do wzajemnego poszanowania interesów, ale żadna w tym pociecha, skoro koalicję zawarto po to, by „ograć” te wszystkie grupy zawodowe, które przez nich nie są reprezentowane. Tym samym stworzono nowe pola konfliktów. Oczywiście konflikt nie jest tu celem samym w sobie. Jest „produktem ubocznym” ślepej rozczeniowości.

Polityka ministra Konstantego Radziwiłła

W tym czasie, gdy swą strategię rozwijało Porozumienie Zawodów Medycznych, trwały prace Zespołu Trójstronnego przy Ministerstwie Zdrowia. Od początku ustalono, że ich celem jest stworzenie mechanizmów, które spowodowałyby likwidację nieusprawiedliwionych dysproporcji w zarobkach i wprowadzenie zasady stałego wzrostu wynagrodzeń w ślad za wzrostem przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Od początku podkreślaliśmy, że regulacja musi objąć wszystkie grupy zawodowe - zarówno medyczne, jak i niemedyczne

„Solidarność” Służby Zdrowia przez te wszystkie lata konsekwentnie stała na stanowisku, że podwyżki w służbie zdrowia są niezbędne, natomiast przyznawanie ich jednym grupom zawodowym z pominięciem pozostałych jest działaniem destrukcyjnym.

ne. Minister deklarował zrozumienie i gorąco rekomendował rozwiązanie w postaci ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego. Z biegiem czasu okazało się, że z rzekomo prawnych przyczyn z regulacji trzeba wykluczyć pracowników niemedycznych, wyjściowy poziom zarobków pielęgniarek i położnych traktuje się tak, jakby w ogóle nie było podwyżek od ministra Zębali, a proponowane współczynniki w grupie lekarzy dalej preferują ich w kolejnych wzrostach wynagrodzeń. Tym samym po raz pierwszy zamierzano ustawowo usankcjonować i zabetonować istniejące i pogłębiające się dysproporcje.

To nie jedyny problem

Sprawa wynagrodzeń, to nie jedyny problem systemu służby zdrowia. System jest niewydolny nie tylko dlatego, że jest słabo finansowany. Jest także wadliwie skonstruowany, a przez osiem minionych lat narosło tyle nieprawidłowości, że trudno to ogarnąć. System przypomina sito, przez które wyciekają ogromne pieniądze, a na obrzeżach rosną prawdziwe fortuny. Jednocześnie z braku środków trudno jest zapewnić właściwą opiekę pacjentom. Minister Zdrowia słusznie więc zapowiedział, że należy wszystko przekonstruować od nowa. Nie sposób odmówić racji Konstantemu Radziwiłłowi w wielu proponowanych przez niego rozwiązaniach, ale i rodzą się obawy, że zostaną zasklepione jedne wycieki, a inne dziury się wywierci i efekt może polegać jedynie na przekierowaniu strumienia w inną stronę. Na to już nie powinniśmy sobie pozwalać. Problem też w tym, że Minister zapowiedział i niewiele poza tym zrobił. Musiało na przykład dojść do ostrych reakcji w sprawie ukrócenia prywatyzacji i komercjalizacji. Konstanty

Radziwiłł ogłosił taki zamiar na początku roku, a potem przez wiele miesięcy nic w tym zakresie nie zrobiono. Był to czas potrzebny akurat tym, którzy mieli w planie przeprowadzenie takich procesów. Trzeba było niestandardowych interwencji, by dopiero w trybie bardzo pilnym dokonana się nowelizacja ustawy udaremniającej przejmowanie publicznych placówek przez sektor niepubliczny. Prawdą jest też, że cierpimy na niedobór lekarzy i pielęgniarek. Reprezentanci tych zawodów z jednej strony przez lata zwykli posługiwać się tym argumentem jako koronnym w walce o podwyżki, ale z drugiej strony nieprzychylnie odnosi się do inicjatyw, mających na celu uporanie się z problemem deficytu w każdy inny sposób, poza zachętami finansowymi. Przy narastającej degrengoladzie przedstawiciele Ministerstwa zdają się skwapliwie uznawać dla deficytowych zawodów argument płacowy, choć mamy świadomość że gra według takiego scenariusza, to gra bez końca i bez górnego pułapu.

19 września 2019 r.

W tym dniu zwołano nadzwyczajne posiedzenie Zespołu Trójstronnego. Miało być poświęcone sprawom pracowniczym w perspektywie wielkiej manifestacji, jaka na dzień 24 września zapowiedziało Porozumienie Zawodów Medycznych. W trakcie obrad minister Konstanty Radziwiłł z szokującą nonszalancją oświadczył, że nie sposób nie zgodzić się z postulatami organizatorów tego protestu. Taka deklaracja musiała wywołać szok, gdyż Porozumienie Zawodów Medycznych żąda:

- natychmiastowego zwiększenia finansowania służby zdrowia do poziomu 6,8% PKB, czyli — bagatela o ok. 50 mld zł, przy obecnym budżecie NFZ w wysokości ok. 70 mld zł,

System przypomina sito, przez które wyciekają ogromne pieniądze, a na obrzeżach rosną prawdziwe fortuny. Jednocześnie z braku środków trudno jest zapewnić właściwą opiekę pacjentom.

- odejścia od zamiarów uszczelniania systemu, bo jest on absolutnie szczelny,
- ustanowienia poziomu najniższych wynagrodzeń w wybranych zawodach medycznych na takim pułapie, że byłoby to niewykonalne nawet, gdyby wszystkich pozostałych pracowników pominąć w kolejce po wzrosty wynagrodzeń na długie lata.

Jakby tego było mało, rozdano nam kolejną przerobioną wersję projektu ustawy podwyżkowej, w której zmiany były jeszcze bardziej sprzeczne z naszymi oczekiwaniami. M.in. wyeliminowano tam dalsze grupy zawodowe, by podnieść wskaźniki wzrostu wynagrodzeń dla uprzywilejowanych. Minister oświadczył, że jest to już ostatnia wersja, analizowana w Zespole Trójstronnym i ta wersja zostanie rozesłana oficjalnie do konsultacji społecznych, by następnie przejść ścieżkę legislacyjną.

„Solidarność” Służby Zdrowia trafiając na mur ze strony Ministerstwa, już wcześniej wykorzystata wszystkie możliwe sposoby, by zasygnalizować rządzącym, że sytuacja robi się coraz bardziej niepokojąca i to nie tylko w sprawach dotyczących pracowników. Nie przyniosło to skutku. Teraz nie było już na co czekać. Przy takich deklaracjach Ministra i w świetle nowego projektu nie został ani cień nadziei, że cokolwiek uzyskamy w Zespole Trójstronnym. Została nam jedyna deska ratunku: zrozumienie ze strony Pani Premier Beaty Szydło. Musiałyśmy natychmiast podjąć radykalne działania, by szybko do spotkania doprowadzić.

Wysunęłyśmy tylko jedno żądanie: rozmowy z Premierem Rządu — bez żadnych gwarancji czym rozmowa się skończy. Tylko tyle, a zdaje się, że pomieszałyśmy niektórym szyki bardziej, niż najbardziej zaporowe żądania. Po dobie nerwowych rozmów i oczekiwań doszło do spotkania. Trwało ponad dwie godziny, choć sprowadzało się jedynie do sygnalizowania licznych problemów. Zakończyło się ważnymi deklaracjami ze strony Premier Beaty Szydło. Przynajmniej do chwili obecnej nie mamy żadnych powodów, by stwierdzić, że były to słowa rzucane na wiatr. Może w takim razie racja jednak była po naszej stronie, a oczekiwania nie tak wygórowane, że niemożliwe do realizacji?

Epilog, czyli o piłowaniu gałęzi

24 września ulicami Warszawy przeszedł marsz Porozumienia Zawodów Medycznych. Zamiast szumnie zapowiadanych 100 tys. uczestników, było ich 6 tys. 28 września w trakcie kolejnego posiedzenia Zespołu Trójstronnego lekarz — przedstawiciel organizatorów sobotniego marszu wyraził gorące poparcie dla ministra Konstantego Radziwiłła. Nawet nas to nie zdziwiło.

Przez osiem długich lat bezskutecznie protestowaliśmy na ulicach. Z nadzieją oczekiwaliśmy zmiany i tą nadzieją karmiliśmy się jeszcze przez dziewięć miesięcy. Byliśmy bombardowani coraz bardziej przez członków naszych organizacji, którzy przeważnie stawali w wyborach na PiS, licząc na dobrą zmianę również dla naszej branży. Teraz nie mogli pojąć, że przy rażącej niesprawiedliwości nie jesteśmy w stanie nic zrobić. Mamy nadzieję, że dzięki naszej akcji nastąpił przełom. Nadzieję, bo wiemy iż w tej trudnej układance niczego nie można przewidzieć na pewno. Niektórzy twierdzą, że nas podziwiają, inni grożą palcem mówiąc, że było to piłowanie gałęzi, na której siedzimy. Tym drugim trzeba odpowiedzieć: gałąź pod nami, przeżarta przez korniki, właśnie się rozpadła. Pod nami była już tylko przepaść, więc po prostu trzeba było pociągnąć linkę spadochronu. Nie było ani czasu, ani innego sposobu, by ocalić sprawę o którą walczyliśmy: elementarne zasady sprawiedliwości i solidaryzmu w służbie zdrowia.

Post scriptum

Czytelnik mógłby odnieść wrażenie, że wszyscy lekarze i pielęgniarki, to siła sprawcza wielu problemów. Nic bardziej mylnego.

Jest wśród nich wielu wspaniałych ludzi, którzy traktują swoją pracę jak szczytną misję i z miłosierdziem pochylają się nad chorym. Nie stawiają na pierwszym miejscu osobistego zysku i nigdy nie posunęliby się do niemoralnego szantażu, nie uczyniliby z pacjentów zakładników dla osiągnięcia partykularnych celów. Liczni z nich należą do „Solidarności” i pozostają wiernymi etosowi, który najdobitniej wyraża się w słowach: „Jedni drugich ciężary noście”.

Autorka jest Przewodniczącą Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia Regionu Małopolskiego.

Nowohuckie bieganie

Zwycięzcą dwudziestej pierwszej już edycji Biegu Memoriałowego im. Bogdana Włosika został, podobnie jak 3 lata temu, Adam Czerwiński z WKS Wawel Kraków, który pokonał dystans 4,2 km spod Bramy Głównej ArcelorMittal Poland pod Arkę Pana w czasie 11 minut i 41 sekund. Drugi na mecie był Patryk Marmon z UKS Budowlani Nowy Sącz, mistrz Polski w biegach przełajowych. Wśród kobiet najlepszą okazała się Agnieszka Cader z podkrakowskiego Zabierzowa.

Głównym organizatorem odbywającego się od 1995 roku biegu jest Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” ArcelorMittal Poland S.A. Kraków. Ideą przyświecającą organizatorom jest zachowanie pamięci historycznej o wydarzeniach z okresu stanu wojennego oraz chęć upowszechniania sportu, przede wszystkim wśród najmłodszego pokolenia.

Zawodnicy pobiegli ulicami Nowej Huty trasą rozpoczynającą się pod Bramą Główną krakowskiego oddziału ArcelorMittal Poland i kończącą się metą wyznaczoną tuż przed bieńczycką Arką Pana. Tym właśnie szlakiem w latach 80-tych co miesiąc wyruszały największe w Polsce manifestacje „Solidarności” w proteście przeciwko delegalizacji Związku i łamaniu praw obywatelskich przez komunistyczną władzę.

Do tegorocznego biegu zapisała się spora grupa zawodników – ponad 650, choć ostatecznie, pomimo fatalnej aury, bieg ukończyło prawie 400 biegaczy. Każdy z zawodników otrzymał specjalną koszulkę ufundowaną przez Marszałka Województwa



Małopolskiego z logo Małopolski i samego biegu. Jak co roku najlicniejszą grupą startujących była młodzież gimnazjalna i ze szkół średnich. Z tego faktu organizatorzy są najbardziej zadowoleni. To właśnie w tych grupach wiekowych przygotowano najwięcej nagród. W sumie dla uczestników biegu przygotowano, a później wręczono, prawie 100 nagród. Młodym uczestnikom po biegu przygotowano kilkanaście zawodów sprawnościowych, w których wręczono

Sponsorzy XXI Biegu Memoriałowego im. B. Włosika:

ARCELORMITTAL POLAND S.A., MPO Sp. z o.o., KOLPREM Sp. z o.o., Wojewoda Małopolski, Marszałek Województwa Małopolski, Prezydent Miasta Krakowa, Przewodniczący Rady Miasta Krakowa, PZU Życie S.A., Fundacja Własności Pracowniczej, PHT Supon Sp. z o.o., Madrohut Sp. z o.o., Zarząd Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”, Krakowska Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo Kredytowa, Złomex S.A., Eko-Energia Sp. z o.o., LEBO-ECO s.c., PW Karabela Tarnobrzeg Sp. z o.o., ZW Profil S.A., Stalprodukt S.A., PTS S.A., PPR Complex Sp. z o.o., Komisja Krajowa NSZZ „S”, NSZZ „S” Pracowników Oświaty, Sekcja Krajowa Hutnictwa NSZZ „S”, KM NSZZ „S” Philip Morris, NSZZ „S” HPR, KM NSZZ „S” AM Refractories, NSZZ „S” Mostostal Kraków, Zakłady Mechaniczne Tarnów, Sol-Hut Sp. z o.o., Ergosystem Sp. z o.o., POLISHUT Sp. z o.o., Towarzystwo Solidarnej Pomocy, Biuro Podróży „Galeon”, Sed-Hut Sp. z o.o., HUT-PUS S.A., Centrum Medyczne „Ujastek”, OPC Sp. z o.o.





30 nagród. Zwycięzca tegorocznego biegu otrzymał z rąk przedstawiciela przewodniczącego Rady Miasta Krakowa rower marki Kross.

Po przekroczeniu mety każdy z biegaczy otrzymał napoje i posiłek przygotowany jak co roku przez spółkę Hut-Pus. Nad bezpieczeństwem czuwali, tak jak i w przeszłych latach, lekarze z OPC i ratownicy z Centrum Medycznego „Ujastek”.

Tuż po zakończeniu biegu mama Bogdana Włosika, młodzi zawodnicy, przedstawiciele hutniczej, regionalnej „Solidarności” oraz władz wojewódzkich i samorządowych złożyli kwiaty pod pomnikiem B. Włosika.

Po wręczeniu wszystkich nagród zabrał głos przewodniczący KRH NSZZ „Solidarność” – Władysław Kielian, który podziękował uczestnikom biegu za wspaniałą sportową walkę oraz sponsorom za nagrody ufundowane dla zawodników.

Roman Wątkowski



Podziękowania

W imieniu własnym, jak i zawodników startujących w biegu, wszystkim sponsorom składamy serdeczne podziękowania. To dzięki Wam corocznie startuje liczna rzesza młodych ludzi kształtująca swój charakter w zdrowej, sportowej rywalizacji. Dziękujemy również mediom prasowym (Głos Tygodnik Nowohucki, Dziennik Polski) i telewizyjnym (Kronika Krakowska), krakowskiej Policji, Straży Miejskiej, parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski, dyrekcji Szkoły Gastronomicznej nr 1, Szkoły Zawodowej im. T. Sendzimira, Zakładowi Zabezpieczenia Ruchu Drogowego, firmie FoodCare, Zarządowi Nowego Centrum Administracyjnego, motocyklowej grupie „Galicja” oraz wszystkim instytucjom i osobom, które pomagały nam przy organizacji XXI Biegu im. Bogdana Włosika.

Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność”

Krwiodawcy z „Tevy”

2 września br. Klub Honorowych Dawców Krwi TEVA Kraków oraz Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność” TEVA Kraków przeprowadziły kolejną akcję honorowego oddawania krwi. Tym razem zebrano aż 14,850 l krwi. Pierwsza akcja Honorowego oddawania krwi odbyła się 8 listopada 2004 r. z inicjatywy MOZ NSZZ „Solidarność” TEVA Operations Poland



Przez 12 lat, dzięki dużemu wsparciu Zarządu Teva Operations Poland zorganizowano już 46 akcji, w których wzięło udział ponad 450 dawców, wśród których 380 to obecni i byli pracownicy TEVA, udało się zebrać przez ten okres ponad 750 litrów krwi, dzięki którym wykonano ok 550 średnio ciężkich operacji.

Jedną z akcji poświęconą była Agacie Mróz-Olszewskiej, polskiej siatkarce walczącej z białaczką. W ciągu kilku innych zbiegaliśmy krew dla naszych pracowników lub członków ich rodzin. Z inicjatywy Klubu HDK odbyła się także pierwsza akcja rejestracji dawców szpiku we współpracy z Fundacją Agaty Mróz-Olszewskiej, Obecnie organizowane są cztery akcje rocznie. W każdej z nich bierze udział ok. 50 dawców krwi.

Andrzej Pasiowiec

Andrzej Gębara

WZD KRAJOWEJ SEKCJI HUTNICTWA

Gospodarzem WZD KSH po raz kolejny była Komisja NSZZ „Solidarność” Huty Celsa Ostrowiec.

Małopolskie zakłady hutnicze były reprezentowane przez 11 delegatów (A. Gębara, W. Kielian, C. Bujak, P. Orzeł i J. Smoła z AMP Kraków, W. Jakubiec Ekoenergia, J. Balicka Kolprem, E. Sęfańczyk ZW Profil, K. Chorążewicz Złomex, J. Warszawa HPR i M. Synowski AM Refractories).

Po przedstawieniu sprawozdań Przewodniczącego, Skarbnika oraz Komisji Rewizyjnej, sprawozdania zostały przyjęte przez delegatów.

W związku ze złożeniem rezygnacji przez dotychczasowego wieloletniego Przewodniczącego Krajowej Sekcji Hutnictwa kol. Adama Ditmera głównym punk-

tem WZD były wybory uzupełniające na Przewodniczącego Sekcji Hutnictwa. Po przyjęciu rezygnacji przez WZD KSH kol. Adam Ditmer otrzymał wielkie brawa od Walnego Zebrania Delegatów złożone na stojąco w podziękowaniu za długoletnie – bo aż 24-letnie – kierowanie Krajową Sekcją Hutnictwa, otrzymał również symboliczny upominek i kwiaty od współpracowników.

W kolejnej części obrad przystąpiono do wyborów. Na funkcję nowego Przewodniczącego została zgłoszona tylko jedna kandydatura kol. Andrzeja Karola z Huty Baildon, dotychczasowego Przewodniczącego Regionalnej Sekcji Hutnictwa Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. W tajnych wyborach uzyskał on 30 głosów na 36 wszystkich obecnych delegatów, tj. 83% głosów.

Po krótkiej dyskusji delegaci stwierdzili, że nie będą zmieniali wielkości Rady i uznali, że Rada będzie pracowała w dotychczasowej wielkości. Po wyborze A. Karola na Przewodniczącego, w jego miejsce do Rady Sekcji został zgłoszony Adam Ditmer, który w tajnych wyborach uzyskał 97% głosów.

W związku z tym, że A. Ditmer był dotychczas delegatem na Kongres Sekretariatu Metalowców z tytułu pełnienia funkcji Przewodniczącego Krajowej Sekcji Hutnictwa, po zmianie funkcję tę objął nowy Przewodniczący. Na zwolnione przez niego miejsce delegata na Kongres Sekretariatu Metalowców został zgłoszony Adam Dit-

W Sudole k. Ostrowca Świętokrzyskiego w dniu 30 września 2016 r. odbyło się 46. WZD Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ „Solidarność”.



fot. www.solidarnosc.org.pl

mer, który w tajnych wyborach uzyskał 100 % gł. Po tej części WZD wybory uzupełniające zakończono.

W dalszej części programu WZD dyskutowano nad obecną i przyszłą sytuacją hutnictwa w Polsce, rozmawiano nad programem zebrania Zespołu Trójstronnego ds. Hutnictwa i Koksownictwa, który miał odbyć się za 4 dni w dn. 5 października w Warszawie z udziałem przedstawicieli Rządu, Ministerstw, Związków Zawodowych i Pracodawców, dyskutowano także nad sytuacją w poszczególnych zakładach branży hutniczej i około hutniczej.

Wspomniano również o działaniach Sekretariatu Metalowców i struktur europejskich wspomagających hutnictwo, mówił o tym Przewodniczący Sekretariatu Metalowców B. Szozda, który był jednym z zaproszonych gości. Po tych dyskusjach, przyjęciu uchwał i stanowisk w sprawie przemysłu stalowego WZD zostało zakończone.

W godzinach wieczornych zebrała się jeszcze Rada Krajowej Sekcji Hutnictwa pod przewodnictwem nowego Przewodniczącego. Rada ustaliła, że Prezydium będzie pracowało w tym samym składzie. Do Prezydium dobrano A. Ditmera. Rada ustaliła również, że będzie tylko jeden wiceprzewodniczący. Obecny skład siedmioosobowego Prezydium przedstawia się następująco: Przewodniczący Andrzej Karol H. Baildon, Wiceprzewodniczący-Skarbnik Andrzej Gębara AMP Kraków, członkowie: Wojciech Krasuski H. Celsa Ostrowiec, Jacek Strączyński H. Częstochowa (obecnie Przewodniczący Zarządu Regionu Częstochowskiego), Lech Korzeniewicz H. Warszawa, Mirosław Nowak AMP Dąbrowa Górnicza oraz Adam Ditmer.

Rada dyskutowała także nad zgłoszeniem odpowiednich osób do innych instytucji, m.in. Komitetu Stalowego, Komitetu ds. Układów Zbiorowych, Komitetu ds. Polityki Przemysłowej i zgłoszenie reprezentacji do prac w Zespole Trójstronnym ds. Hutnictwa i Koksownictwa.

Na drugi dzień po WZD odbyła się Jubileuszowa 20. Pielgrzymka Hutników do Kałkowa k. Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie w Golgocie Martylogii Polskiej hutnicy mają swój ołtarz – ORATORIUM. W tej samej

Golgocie swoje ołtarze posiadają również górnicy, leśnicy i wiele innych ciężkich zawodów, a także znajdują się ołtarze upamiętniające Powstanie Warszawskie, AK, Katyń i inne bolesne dla Polaków rocznice. W Golgocie upamiętniona jest również osoba patrona „Solidarności” księdza Jerzego Popiełuszki; znajduje się tutaj oryginalny Fiat 125 p, którym uprowadzono ks. Popiełuszkę. Mieści się tutaj także kaplica „Nowohucka” ze znajdującymi się w niej symbolami KRH „S” z Nowej Huty oraz oryginalnym modelem płyty nagrobnej, z której później był wykonany grobowiec kapelana nowohuckiej „Solidarności” ks. Kazimierza Jancarza z Mistrzejowic w Krakowie.

W uroczystej jubileuszowej mszy św. udział wzięło bardzo wiele delegacji hutniczych z całego kraju. Mszę św. uświetnił chór „Moniuszko” z Czechowic Dziedzic oraz orkiestra dęta Huty Zawiercie. Obecnych było 18 sztandarów reprezentujących hutniczą „S”, z czego 5 sztandarów reprezentowało Małopolską „S”, tj.: Huty Sendzimira (AMP Kraków), HPR Kraków, Duszpasterstwa Ludzi Pracy z Mistrzejowic, Duszpasterstwa Hutników z Nowej Huty oraz Walcowni Zimnej z AMP Kraków.

Specjalnym wydarzeniem tej uroczystości było przywiezienie z Gdańska przez wiceprzewodniczącego Komisji Krajowej Bogdana Bisia relikwii błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszkę, który jest patronem NSZZ „Solidarność” i który widnieje na naszym sztandarze Sekretariatu Metalowców.



fot. sekretariatmetalowcow.pl

Marsz dla życia

9 października 2016 r. ulicami Krakowa przeszedł Pierwszy Małopolski Marsz dla Życia i Rodziny pod hasłem „Życiu – tak!”.

Marsz był elementem, obchodzonych od wielu lat Dni Papieskich. Honorowy patronat nad Marszem objęli Jego Eminencja ks. kardynał Stanisław Dziwisz – Metropolita Krakowski i Józef Pilch, Wojewoda Małopolski.

Uroczystą mszę św. w Sanktuarium św. Jana Pawła II koncelebrował ks. kard. Stanisław Dziwisz. Po jej zakończeniu wierni wyruszyli z relikwiami św. Jana Pawła II, największego obrońcy życia człowieka do kościoła św. Wojciecha na Rynku Głównym. Dla osób starszych, rodzin z małymi dziećmi przewidziano krótszą trasę: z kościoła św. Józefa w Rynku Podgórskim.

Współorganizatorem marszu była Małopolska „Solidarność”, której reprezentanci na czele z przewodniczącym Zarządu Regionu Wojciechem Grzeskiem wzięli udział w uroczystym pochodzie.

Zdjęcia: Józef Bobela

